



Stary ułan
znowu w Brodnicy
Strona 10

Ku pamięci narodowej chwały

Strona 7



Wśród eksponatów przechowywanych w Muzeum w Brodnicy, jedynie trzy możemy wiązać z powstaniem listopadowym. Wszystkie pochodzą z darów i przekazane zostały podczas akcji „przypominania” o wydarzeniach, jakie miały miejsce w naszym mieście w pierwszych dniach października 1831 r.

Strona 8



Barwa i broń powstania listopadowego w obrazach Janusza Bronclika. Strona 9

UKAZUJE SIĘ OD 1922 ROKU



ZIEMIA MICHAŁOWSKA

ISSN 1425-7718

BRODNICA

październik 2011

cena 0

Numer specjalny z okazji 180. rocznicy zakończenia powstania listopadowego



„Była to walka z olbrzymem, a jakkolwiek wiele krwi polskiej w tej dziesięciomiesięcznej walce się przelało i kraj zubożał, wszelako Polacy świata dowiedli, że bezkarnie ich znieważać nie można...”

Z pamiętnika żołnierskiego roku 1831

Od Belwederu po Brodnicę



Atak na Belweder w 1830 roku

W 1815 roku na mocy postanowień aktu końcowego kongresu wiedeńskiego z części Księstwa Warszawskiego, powstała inna namiastka polskiej państwowości w postaci Królestwa Polskiego. Połączone z cesarstwem rosyjskim unię personalną królestwo posiadało własną, liberalną jak na tamten czas konstytucję, własny rząd, sejm i wojsko.

Nadzieje Polaków na odbudowę Polski u boku cara, który miał być oddat koronowany na króla polskiego były duże. Pozytywnie postrzegano szybko rozwijającą się gospodarkę królestwa, która osiągała dobre wyniki za sprawą górnictwa, hutnictwa i przemysłu włókienniczego. Zanotowano też znaczny rozwój bankowości i instytucji kredytowych, usprawniono sieć komunikacyjną.

Rozkwit przeżywała kultura, czego przejawem było choćby otwarcie w 1816 roku w Warszawie uniwersytetu. Nie dało się jednak ukryć, że kraj funkcjonował w stanie „półniepodległości”, co powodowało w społeczeństwie różne postawy - od całkowitej lojalności wobec władzy, po próby stworzenia legalnej opozycji, aż po tworzenie tajnych związków. Spirale niezadowolonych wśród narodu zaczęła nakreślać coraz ostrzejsza polityka caratu względem królestwa zwłaszcza po dojściu do władzy cara Mikołaja I (1825-1855).

Cenzura prewencyjna, zniesienie wolności prasy, jawności obrad sejmu, rozbudowa tajnej policji, donosicielstwo, aresztowania opozycjonistów i stałe ograniczanie zasad obowiązującej konstytucji nie pozostawiały złudzeń co do dalszych zamierzeń Rosji. Carat legitymujący się władzą absolutną na obszarze imperium zamierzał zakończyć eksperyment z królestwem i jego bardzo liberalną konstytucją.

Brutalność i despotyzm wobec żołnierzy polskich carskiego brata - wielkiego księcia Konstantego, który był dowódcą wojsk królestwa, podgrzewał dodatkowo wzrastającą niechęć do caratu.

Wśród kadry oficerskiej studentów i uczniów (filomacji i filareci) powstawały więc tajne związki podsycające opór względem polityki rosyjskiej i szerzące nastroje patriotyczno-niepodległościowe. Jednym z takich związków było powołane w grudniu 1828 roku przez podporucznika Piotra Wysockiego sprzyśnięcie w Szkole Podchorążych Piechoty. Jego członkowie rekrutujący się m.in. z młodzieży studenckiej stawiali sobie za cel nie tylko obronę konstytucji, lecz także całkowite zrzucenie jarzma rosyjskiego, czyli wywalczenie niepodległości.

Akademicka burda czy powstanie narodowe?

Ogłoszenie mobilizacji wojsk królestwa przez cara 19 i 20 listopada 1830 roku i sugestia użycia ich przy pacyfikacji zrewoltowanej Belgii oraz wykrycie sprzyśnięcia przez carską policję pociągnęły jego członków do szybkiego, ale niezbyt przemysłanego działania. W nocy 29 listopada napadli oni na Belweder z zamiarem zabicia wielkiego księcia Konstantego. Inna grupa podjęła się z kolei opanowania Arsenalu z bronią i rozbrojenia garnizonu rosyjskiego.

Wielki książę zdołał uciec, a Arsenal zdobyto dopiero z pomocą ludu Warszawy. Cywilna władza królestwa, czyli Rządząca Rada Administracyjna nie poparła zamierzeń wywołania powstania pozwalając Konstantemu odejść z 7 tysiącami wojska, a sama zaczęła pacyfikować zrewoltowaną ludność stolicy. Próba rozbrojenia zarówno wojskowych, jak i cywili jednak się nie udała.

W obliczu narastającej gorączki patriotycznej Radę rozwiązano, powołując pod wpływem zawiązanego 1 grudnia Towarzystwa Patriotycznego - Rząd Tymczasowy z prezesem księciem Adamem Jerzym Czartoryskim i gen. Józefem Chtopickim jako naczelnym wodzem. Ten ostatni ogłosił się samowolnie dyktatorem powstania za cel stawiając sobie nie walkę, lecz doprowadzenie do ugody z Rosją. Sledząc przebieg wydarzeń, car Mikołaj I wysłał do Polski korpus interwencyjny pod dowództwem feldmarszałka Iwana Dybicza, a Polakom przesłał manifest nakazujący przywrócenie Rady Administracyjnej i podporządkowanie wojsk.

Nie posłuchano jednak nakazów cara, a w obliczu gróźb rosyjskich o bezwzględnej pacyfikacji powstania i

rozprawienia się z przywódcami sejm 25 I 1831 roku zdetronizował Mikołaja I jako króla polskiego, powierzając część jego kompetencji Rządowi Narodowemu. Wojna polsko - rosyjska stała się faktem.

Stracone szanse

5 lutego armia rosyjska w sile 115 tysięcy żołnierzy i 336 dział wkroczyła w granice Królestwa z zamiarem zajęcia Warszawy od strony Pragi. Krwawa bitwa jaka rozegrała się 25 II pod Grochowem (Olszyna Grochowska) zatrzymała rosyjską ofensywę i czasowo odsunęła niebezpieczeństwo od stolicy. W marcu wojska polskie rozpoczęły nieoczekiwaną dla przeciwnika ofensywę, podczas której pokonano Rosjan w bitwach pod Wawrem i Dębem Wielkim (31 marca 1831 roku) oraz Iganiami (10 kwietnia). Pomimo odniesionych sukcesów militarnych i osłabienia armii rosyjskiej z powodu epidemii cholery i tyfusu, naczelny wódz gen. Jan Skrzynecki przerwał działania wojenne.

Wznowiono je dopiero w maju, ale zwiłoka pozwoliła Rosjanom uporządkować i wzmocnić szereg przemużając z czasem inicjatywę w wojnie. Po pokonaniu wojsk polskich w bitwie pod Ostrołęką (26 maja) i osłabieniu morale Polaków, wojska rosyjskie kontynuowały strategiczny plan zajęcia stolicy. 6 września Warszawa zaatakowana została od zachodu. Mimo bohaterkiej obrony, zwłaszcza reauty Ordona i reauty Wolskiej gdzie śmierć poniósł gen. Józef Sowiński, 7 września Warszawa padła.

Władze powstania wraz z posłami i resztą wojsk udały się do Modlina, następnie do Zakrocymia i Płocka, gdzie odbyły się ostatnie obrady sejmu. Choć sytuacja wydawała się coraz bardziej beznadziejna, dalsza walka wydawała się możliwa. Powstańcze siły osłabiła jednak decyzja operująca po prawej strony Wisły gen. Ramorino, który nie podejmując walki, poszedł ku granicy austriackiej przekraczając ją ze swymi wojskami 17 września.

Pozostający w Płocku rząd i armia w klimacie klótni i rozgoryczenia klasę skierowały się w kierunku granicy z Prusami. 5 października blisko 20-tysięczny korpus ostatniego wodza powstania gen. Macieja Rybińskiego, postawie oraz członkowie rządu przeszli granicę pod Brodnicą i zostali przez władze pruskie internowani. Do 9 października bronił się jeszcze w królestwie Modlin. Ostatni skapitulował Zamość w dniu 21 października. Powstanie upadło.

Paweł Stanny



Rosyjski szturm na Warszawę w 1831 roku. Obraz Georga Benedicta Wundera



Profesorowie od lewej: Andrzej Szymt i Norbert Kasperek

Z profesorami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: Norbertem Kasparkiem i Andrzejem Szymtem o finale powstania listopadowego w 1831 roku - rozmawia Paweł Stanny

Przez chwilę stolica Polski

Paweł Stanny: Czy powstanie listopadowe miało szanse zakończyć się sukcesem, czy też strona polska stała od początku na straconej pozycji?

Norbert Kasperek: To jest pytanie, które zadajemy sobie od 180 lat. Są chwile w powstaniu, kiedy wydawało się, że szansa na zwycięstwo jest, jak też, kiedy szans absolutnie nie było. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie błędy popełnione przez polskie dowództwo, kampania 1831 roku mogła zakończyć się zwycięsko. Można było rozbić interwenującą armię rosyjską Dybicza, jak i później Paskiewicza.

Andrzej Szymt: Kolega Norbert Kasperek słusznie zauważył, że była realna szansa wygrania kampanii 1831 roku, jednak co do dalszych losów powstania nie byłbym już optymistą. Rosjanie mogli z czasem zebrać większe siły i późniejsza walka byłaby już znacznie trudniejsza. Dodam również, że na fatalny wynik kampanii 1831 roku miały nie tylko popełnione błędy, lecz również zła wola naszych dowódców powstania.

NK: Ja z kolei chcę podkreślić autentyczny brak u nich umiejętności wojskowych. Generałowie jak np. Krukowiecki, czy Prądzynski okazali się kompletnymi dyktantami wojskowymi. Ten, który doprowadził do Brodnicy resztę armii, czyli gen. Rybiński może być poczciwym człowiekiem, a jedyna rzecz, która go wyróżniała to autentyczna nienawiść do wszystkich.

PS: Wśród ocen generała Macieja Rybińskiego spotkałem też taką, która wybacza mu wyprowadzenie armii, ponieważ dzięki temu setki, a może i tysiące ludzi uniknęło śmierci podczas zsyłek na Sybir i katorżniczej pracy w niewoli. Zgadza się panowie z taką opinią?

NK: Rosjanie sami nie wiedzieli, co zrobić z armią po upadku powstania. Jeszcze w czasie jego trwania nie mieli scenariusza, co dalej. Czekali na rozwój sytuacji. Prowadzili rozmowy kapitulacyjne, podczas których wiele obiecywano. O represjach z kolei należy mówić dopiero po upadku partyzantki Żaliwskiego w 1833 roku.

AS: Można mieć pretensje do Rybińskiego, dlaczego wyprowadza armię, a nie walczy jak na żołnierza przystało. Z drugiej strony otwartym pozostaje pytanie, czy warto było w tak beznadziejnej sytuacji dalej walczyć i jak zauważył profesor Norbert Kasperek, czy on jak i inni w dowódzie potrafił w ogóle walczyć...

PS: Brodnica od pierwszego rozbioru polski, czyli od roku 1772 znajdowała się pod panowaniem pruskim. Czy przekroczenie granicy i wejście do miasta polskich żołnierzy miało wpływ na świadomość patriotyczną mieszkających tu Polaków?

NK: Jak najbardziej. Tymczasowy pobyt w Brodnicy polskich wojsk i ważnych osobistości z pewnością obudził wśród ludności polskiej uśpione nadzieje narodowe. Brodnica na krótko stała się taką przejściową stolicą Polski. Tu przecież w jednym czasie znaleźli się członkowie rządu, postawie na Sejm, naczelne dowództwo, żołnierze. Nie było dotąd takiej chwili w historii miasta. Byli to ci sami ludzie, którzy ponieśli tradycje walki i tworzyli później, wraz z innymi uchodźcami, tzw. Wielką Emigrację.

PS: Czy można więc powiedzieć, że Wielka Emigracja zaczęła się w również Brodnicy?

AS: Samo przekroczenie granicy już było emigracją. Przechodząc do Prus powstańcy uważali, że tu znajdują przede wszystkim schronienie.

PS: Czy klęskę i upadek powstania listopadowego można nazwać tragedią narodową?

NK: Wiele razy zastanawialiśmy się nad tą kwestią z profesorem Andrzejem Szymtem i odpowiedź tak: powstanie, które przegrywa zawsze jest tragedią, bo gdyby wygrało, byłoby wielkim sukcesem. Taką jest moja odpowiedź.

PS: Pozwól sobie teraz odwrócić bieg wydarzeń i zapytać Panów, jak potoczyłyby się losy Królestwa Polskiego, gdyby do wybuchu powstania nie doszło?

NK: Wydaje mi się, że car Mikołaj I i tak zniósłby konstytucję Królestwa Polskiego i szukał pretekstu do ograniczenia wolności. Na dłuższy czas niemożliwym było, żeby w jednym państwie funkcjonowały dwa różne systemy. Mikołaj dążył do unifikacji swego imperium. Nie miał ducha pojednania z narodem polskim.

PS: Dziękuję panom za rozmowę.

Ramowy program obchodów

**„180. rocznicy zakończenia Powstania Listopadowego i początku Wielkiej Emigracji”
Brodnica, 13-16 października 2011 r.**



13 października

godz. 11.00 – piwnice zamkowe, ul. Zamkowa
Debata o emigracji i patriotyzmie – Gimnazjum nr 1
godz. 12.00 – Sala Wielka Pałacu Anny Wazówny
Rozstrzygnięcie konkursów: plastycznego i multimedialnego oraz krzyżówek z numeru specjalnego „Ziemi Michałowskiej”. Koncert pieśni i poezji patriotycznej w wykonaniu uczniów I LO.
godz. 13.30 – Otwarcie wystawy „Powstanie listopadowe w malarstwie i literaturze” w hallu Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brodnicy.

14 października

godz. 12.00 – Sala Wielka Pałacu Anny Wazówny, ul. Zamkowa
Sesja naukowa „Powstanie listopadowe – wachlarz spojrzeń i odniesień”; współorganizator – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.
godz. 18.30 – Muzeum w Brodnicy - Brama Chełmińska, Mały Rynek 4. Otwarcie wystawy „Malarstwo miniaturowe – wielcy Polacy w miniaturze”, „Powstanie listopadowe na kartach pocztowych”.

15 października

godz. 12.00 – Duży Rynek. Uroczyste odsłonięcie rzeźby miejskiej „Mieszkańcy Brodnicy Powstańcom Listopadowym i Twórcom Wielkiej Emigracji 5.10.1831 – 5.10.2011”.
godz. 13.00 – zamek, przedzamcze, park Jana Pawła II
Inszenjacja ostatniej potyczki powstania pod Brodnicą i internowania wojsk powstańczych na terenie Prus.
godz. 14.00 – ul. Sienkiewicza. Konkurs strzelecki (broń kapiszonowa i skałkowa).
godz. 16.00 – Sala Wielka Pałacu Anny Wazówny, ul. Zamkowa. Sesja naukowa „Powstanie listopadowe – wachlarz spojrzeń i odniesień”. Współorganizator – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

16 października

godz. 9.00 – sprzed Pałacu Anny Wazówny, ul. Zamkowa - Marszobieg na trasie Jastrzębie - Brodnica.
- Rajd pieszy dla uczestników konferencji naukowej, grup historyczno-rekonstrukcyjnych i mieszkańców Brodnicy po miejscach historycznie związanych z wydarzeniami ostatnich dni powstania (Bachor – Brodnica – wzdłuż Pisy).
godz. 16.00 – sala widowiska Brodnickiego Domu Kultury, ul. Przykop 43. Koncert „Polska to jest wielka rzecz” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

Koordynator uroczystości: Zdzisława Marciniak – dyrektor Wydziału Rozwoju, Współpracy Zewnętrznej i Informacji Urzędu Miejskiego w Brodnicy, tel. 56 493-06-16, 662-065-472, email: zmarciniak@brodnica.pl



Kalendarium ważniejszych wydarzeń powstania listopadowego

Rok 1830

29-30 XI – Noc listopadowa. Nieudana próba zabicia wielkiego księcia Konstantego przez członków Sprzysiężenia Podchorążych.
30 XI – Wymarsz wojsk wiernych Konstantemu z Warszawy.
5 XII – Generał Józef Chłopicki ogłasza się dyktatorem powstania.
18 XII – Sejm Królestwa Polskiego uznaje powstanie za narodowe.

Rok 1831

17 I – Gen. Chłopicki składa urząd dyktatora po odmowie podjęcia rokowań z powstańcami przez cara Mikołaja I.
25 I – Detronizacja cara Mikołaja I przez sejm.
29 I – Powołanie przez sejm Rządu Narodowego.
5-6 II – Wojsko rosyjskie dowodzone przez feldmarszałka Iwana Dybicza wkracza na zie-

mie Królestwa. Podążając w kierunku Warszawy, stacza kilka bitew i potyczek, m.in. pod Stoczkiem (14 II), pod Dobrem (17 II), pod Wawrem (19 II).
25 II – Bitwa pod Grochowem.
26 III – Wybuch powstania na Litwie, Żmudzi oraz w guberni wileńskiej. W jednym z zorganizowanych oddziałów walczy Emilia Plater.
30-31 III – Bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim.
10 IV – Bitwa pod Iganiami.
26 V – Bitwa pod Ostrołką przegrana przez Polaków. Śmiały manewr pułkownika artylerii

Józefa Bema ratuje siły polskie przed całkowitym rozbiem.
4 VI – Armia rosyjska (po śmierci Dybicza) dowodzona przez feldmarszałka Iwana Paskiewicza kieruje się okrężną drogą na Warszawę.
15-16 VIII – Rozruchy w Warszawie. Samosąd na generałach podejrzewanych o szpiegostwo oraz działających na szkodę powstania.
6 IX – Szturm wojsk rosyjskich na Warszawę. Bohaterska obrona Woli i śmierć gen. Józefa Sowińskiego.
8 IX – Podpisanie kapitulacji Warszawy przez generała Kazi-

mierza Małachowskiego.
23 IX – Ostatnie posiedzenie sejmu w Płocku. Na wodza naczelnego wyznaczono gen. Jana Nepomucena Umińskiego. Nie zgadza się z tym wojsko.
24 IX – Gen. Maciej Rybiński ponownie wodzem powstania.
5 X – Oddziały polskie przekraczają granicę pruską pod Brodnicą.
9 X – Kapitułuje twierdza Modlin.
21 X – kapitułuje twierdza Załuszczyca.

Brodnica tamtych lat

W pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku Brodnica była małym miastem. Według spisu przeprowadzonego w roku 1816 liczyła 1994 mieszkańców. Centrum – dzisiejsza starówka – miało duży zbliżony do trójkąta rynek oraz wąskie uliczki. Przeważała zabudowa parterowa drewniana. Jedyne rynek otoczony był pięcioma domami z podcieniami. W sąsiedztwie centrum znajdowały się przedmieścia: Kamionka, Rybaki, Nowy Świat oraz Przedmieście Mazurskie.

Wielkie spustoszenia czyniły w mieście pożary. Ich rozprzestrzenianie się ułatwiała zwarta drewniana zabudowa i wąskie uliczki. Przykładem tego jest zachowany do dziś układ urbanistyczny: ulice Ślusarska/Kościszki, Garnarska/Zduńska, Szewska/Kilińskiego, Cukrowa/Kopernika czy Rymarska/Przedzamcze. W kronice odnotowano na przykład pożar w Wielkanoc 1828 roku. Pastwą płomieni padły wówczas 52 budynki, w tym 17 w rynku.

W wieku XIX kilkakrotnie pojawiała się epidemia cholery, m.in. pod koniec lipca 1831 r. Objęła ona nie tylko miasto, ale także okoliczne wsie. Świadczą o tym zachowane do czasów współczesnych „krzyże choleryczne” czyli karawaki na rynečku w Michałowie, w Jastrzębiu oraz w Wichulcu.

W ciągu kilku tygodni w Brodnicy zmarło wówczas 239 osób. Na byłym cmentarzu ewangelickim – obecnie ulica Sądowa – znajduje się wzniesiony z kamieni w kształcie piramidy egipskiej grobowiec dra Leopolda Friedricha Dittmera. Jako lekarz powiatowy, zwany wówczas „fizykiem”, miał obowiązek leczenia chorych zakaźnie. Zaraził się od nich i zmarł na cholere 20 sierpnia 1831 r. Epidemia wygasła w połowie września tegoż roku.

W takich niesprzyjających okolicznościach Brodnica przyjmowała na początku października 1831 roku powstańców listopadowych. Generałów zakwaterowano w mieszkaniach prywatnych w mieście. Cywilów oraz rannych i chorych żołnierzy umieszczono na Piaskach w klasztorze oo. reformatorów, których władze pruskie usunęły.

Dla pozostałych żołnierzy założono pod gołym niebem dwa obozy poza granicami miasta. Jeden na Wapnie, a drugi nad Drwęcą na Piaskach należących wtedy do domeny Brodnica – Zamek.

Jerzy Wulfański

Dramatu akt ostatni



Powstaniec udający się na tułaczkę

25 września 1831 roku po odnaniu całości władzy w ręce naczelnego wodza, marszałek sejmu wraz postami i członkami rządu opuścił Płock, kierując się na Sierpc, Rypin i Osiek do granicy Królestwa z Prusami. Dwa dni później Płock opuściło również wojsko z gen. M. Rybińskim, kierując się na północ wzdłuż Wisły na Włocławek.

W sztabie wojsk polskich wciąż nie było jasne, co robić dalej. Ostatecznie po dotarciu do Włocławka, w miejscowości Szpetal Górny, 28 września zwołano naradę wojenną, na której miano ustalić, jak zakończyć powstanie. Generał Rybiński zaproponował podległym mu dowódcom tryb rozwiązania: poddać się Rosjanom, stoczyć z wrogiem ostatnią bitwę lub przejść granicę z Prusami, co równało się internowaniu.

Dyskusja była burzliwa, zdania oficerów rozbieżne. Z uwagi na fakt, że większość opowiedziała się za przekroczeniem granicy rozkazano maszerować wojsku w kierunku na Lipno – Skępe – Rogowo i Rypin, zbliżając się do granicy z Prusami. Generałowi Antoniemu Wronieckiemu powierzono zadanie skontaktowania się z władzami Prus w celu omówienia warunków przekroczenia granicy. 30 września, po osiągnięciu Rypina, naczelny wódz ponownie zwołał naradę wojskową, na której potwierdzono zamiar przejścia do Prus.

Z uwagi na coraz częstsze potyczki z postępującymi za naszym wojskiem oddziałami rosyjskimi, zdecydowano przejść do Świdziebni, a wojska rozlokowano przy granicy pruskiej na drodze Świdziebni – Górzno w kilku miejscowościach. W Górkowie stanęli m.in. saperzy i rezerwa artyleryjska, w Rokitnicy – tabory i artyleria, a w Księżym 5. pułk strzelców konnych. W Świdziebni ostatecznie zdecydowano o przejściu do Prus, a naczelny wódz zreagował ostatni rozkaz dzienny do żołnierzy.

„W Kwaterze Głównej w Świe-

dziebni, 4 października 1831 r.

Nadeszła stanowcza chwila. Nieprzyjaciel podał nam tak upokarzające warunki, uwłaczające godności narodowej, że nam nic więcej nie pozostało, dla ocalenia honoru, jak tylko odrzucić je i przejść granicę króla imć pruskiego dla szukania schronienia, gdyż przedłużanie walk nie mogłoby w obecnym położeniu innego spowodować skutku, jak tylko boleśniejsze jeszcze klęski na kraj nasz ściągnąć. Broń naszą, którą podnieśliśmy w najświętszej sprawie wywalczenie swobód i całosci ojczyzny nie złożymy.

Póki o kraju naszego i naszym losem nie wyrzeknie ostatecznie Europa, której opiece się poruczamy, protestując przeciw gwałtom i krzywdom nam wyrządzonym. (...)

Jeszcze 4 października 1831 r. późnym popołudniem, sztab powstańcy wraz z nacelnym Wodzem opuścił Świdziebnię i przybył do Szczutowa. Tam spotkano się z gen. Wronieckim, który miał spisane w kilku punktach gotowe warunki przekroczenia granicy. Król pruski Fryderyk Wilhelm III gwarantował Polakom opiekę i bezpieczny pobyt na swoim terytorium pod warunkiem, że będą oni respektować prawa i przepisy obowiązujące w Prusach.

Przejście granicy ustalono na 5 października o godzinie 7 rano. Zaczęto przygotowania do opuszczenia granic Królestwa. Wódz naczelny w formie rozkazu nr 1377 ustalił porządek przejścia i dyslokacje wojska w czasie przechodzenia do Prus. Wyglądał on następująco:

1) Gen. K. Dłuski z dwoma brygadami jazdy wyruszy o 3.00 po północy i stanie za Szczutowem po lewo.

2) I dywizja piechoty z korpusu gen. Dembińskiego wyruszy spod Gólkowa o 3.30 i uda się pod Szczutowo, gdzie stanie obok jaz-

dy Dłuskiego.

3) II dywizja jazdy płk. Żelińskiego wyruszy z obozu o 4.00 rano i stanie pod Szczutowem po prawo. Po przejściu wojska, pod Księżym i Ostrowem mosty na Pissie mają być zrzucone. II dywizja ma trzymać posterunek pod Księżym, a dywizja Dłuskiego pod Ostrowem.

Obydwa posterunki trzymać do dnia następnego i wycofać za wojskiem do Szczutowa.

4) III i IV dywizja piechoty i brygada jazdy płk. Kosko oraz rezerwy jazdy płk. Turno wyruszą o brzasku (rano) i przekroczą granicę z Rokitnicy do Dzierzna, stając pod Dzierzmem Pruskim, gdzie dalsze rozkazy odbiorą.

5) Artyleria rezerwowa i park artyleryjski po przejściu granicy ze Szczutowa do Górzna drogą wiodącą zatrzymają się i dalszych rozkazów oczekiwać będą. Pruscy oficerowie prowadzić będą nasze wojsko do miejsca składania broni, którym było pole należące do majątku Gaj nieopodal młyna Bachor.

Gen. Rybiński w asyście sztabu i 5. pułku strzelców konnych przeszedł granicę w połowie drogi pomiędzy Gólkowem a Bachorem. Przechodząc granicę, część polskich jednostek śpiewała: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Uformowana już po stronie pruskiej, za Jastrzębiami, kolumna powstańczej armii, pomaszerowała w kierunku liczącego ponad 30 ha pola wyznaczonego do koncentracji, gdzie miano składać broń. Naczelny wódz wraz z przedstawicielem pruskich władz - gen. Schmidtem dotarł do Bachora, gdzie oczekiwali ich pruskie wojsko wraz z gen. Zeppelinem i mjr. Brandtem, oficerem do specjalnych poruszeń. Na widok dowódcy pruskiego i naczelnego wodza polscy trębacze odegrali sygnały wojskowe. Pruska generalicja poprosiła o prezentację sprawności manewrowej 5. pułku strzelców konnych

oraz słynnych „czwartaków” (4. płk. p. liniowy). W czasie jego trwania, gdy już z d e c y d o w a n a większość polskich wojsk była po stronie pruskiej, Kozacy zaatakowali polską straż tylną pozostającą jeszcze w granicach Królestwa w Księżym. Dowódca straży tylnej gen. Dembiński wystawił przeciwko nim 13. pułk ułanów sformowany na Litwie. Pułkownik Mikołaj Kamiński tak wspominał ostatnią potyczkę powstańców z wojskami rosyjskimi pod Księżym.

(...) Wtem Mo-

skale, którzy dotąd nie ośmielali się nas zaczepiać, ujrawszy, że głowy naszego konwoju już na pruskiej stronie, śmiało na ogon się rzucić postanowili. Właśnie w chwili, gdy zamiar ten ich dostrzegł, zdarzyło się, żeśmy się zszedł z baterią artylerii komendanta Puzyny, który się do mego pułku przyłączył. Wzmocnieni tym sposobem obaj na siłach, rażnie odpędzamy Moskali, artyleria Puzyny praży ich potężnie. (...)

Przeciągamy bój prawie przez dwie godziny. Cóż się Moskale zbliżają, to my ich odpychamy, wracając potem na pozycje. (...) Jenerał Rybiński posłał mi posłańca za posłańcem bym przechodził granicę, a ja nieposłuszny buntownik po raz drugi odpycham rozkazy. Stoimy, lance do ataku, oczekując całej już moskiewskiej awangardy. Pragniemy zginąć, by krwią naszą obmyć niesławę (...)

Wtem przyszedł rozkaz od gen. Dembińskiego, a już więcej nie strzelać. Lecz ja nie mogłbym wytrzymać, aby całym frontem ognia „pour la dame” nie dać, więc powiedziałem do żołnierzy: Kanonierzy! Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy! Cała bateria ognia- baczność – pal. I tak padły ostatnie wystrzały o godzinie trzy kwadrans na dziesiątą przed południem dnia 5 października 1831 roku. (...)

Opuszczając naszą rodzinną kraię, każdem z sobą Ojczyznę ziemie wziąć powinien. Pozostało nas wielu z koni i wzięliśmy z sobą ten drogi upominek dla każdego Polaka i ja zawiązałem sobie w chustkę garść polskiej ziemi, aby kończąc pod obcym władcą moje życie, Ojczyznę przysypany być prochami. (...)

Przybyli na pole pod Bachorem polscy wiarusi zatrzymali się w szeregach i po wysłuchaniu komend zaczęli powoli składać broń. Rozbrojone już wojsko polskie, ruszyło pod eskortą pruską do Brodnicy. Pierwsi do miasta wkroczyli ułani. Żołnierzy rozlokowano w dwóch obozach. Kawaleria, artyleria i słynny 4. pułk piechoty liniowej miał obóz w pobliżu klasztoru franciszkanów między drogą prowadzącą do Mszana a Drwęcą.

Drugi obóz, dla piechoty, zlokalizowano na podbrodnickich Wapnach. Wedle pamiętników pruskiego generała Henryka Szmidta, granicę przeszło i trafiło do Brodnicy 19.357 szeregowców i podoficerów, 9 generałów, 89 oficerów sztabowych i 416 oficerów niższych rang. Wojsko przeprowadziło z sobą 95 armat (stały pod murem klasztornym) oraz 5820 koni kawalerskich i 2565 koni artyleryjskich. Liczba internowanych szybko się jednak powiększyła, gdy do miasta docierać zaczęli rozproszeni żołnierze przekraczający granicę na własną rękę w różnych miejscach.

Opracowali:
Paweł Stanny
Stefan Kiczynski



Ostatnie chwile na polskiej ziemi.

Rysunek Małgorzaty Iwanowskiej Ludwińskiej

Przekroczenie granicy pruskiej przez żołnierzy polskich pod Brodnicą w pamiętnikach, wspomnieniach, wierszu i powieści historycznej...



Dietrich Monten z cyklu *Finis Poloniae*

Napoleon Sierawski – „Pamiętniki oficera konnego pułku gwardii” (fragmenty) z: O powstaniu listopadowym. Praca zbiorowa pod red. Władysława Bortnowskiego. W-wa 1950, str. 168-172.

Najazutrz, dnia 5 października, równo ze świtem zagrzmiąły w naszych obozach trąbki głoszące pobudkę. Mieliśmy ją usłyszeć raz ostatni... Zaczęło się wojsko ruszać. Ze zbliżającą się chwilą tego wielkiego aktu, umysły nasze uginały się pod jakimś udrętwieniem przynięcione. Rzucić kraj rodzinny, broń ukochaną, te wierne konie, które nas do zwycięstw przednich niosły, iść daleko w niewiadomą przyszłość... te to uczucia miały nami po kolei... Około 10 godziny rannej uderzono w bębny – u nas rozkazano wsiąść na koń. Prusacy też na drugiej stronie stali już pod bronią, wyciągnięci w szyku bojowym.

Jak zapowiedzieliśmy, w plutonowym pułkowym marszu, bez dobycia pałaszy, bez żadnego odgłosu muzyki, pierwsi przeszliśmy ten wąski pas graniczny. Przyjął nas zaraz generał pruski z eskortą huzarów i prosił pułkownika, by pułk rozwinął się frontem do granicy królestwa. Manewr ten uskutecznił w całym jego froncie, salutował wszystkich oficerów – myśmy stali niemi, z zaciśniętymi zębami. Przejście granicy innymi pułkami trwało dwie godziny i po jego ukończeniu zastąpili Prusacy ścianę od Królestwa. Nam się zdało, że jakaś czarna zasłona na oczy spadła (...) Spłakaliśmy się rzewnymi łzami i dziś, po pięćdziesięciu latach ubiegłych, nie wstydzę się, że pod wspomnieniem tego dnia i godziny, gorzka łza zwilżył moje oczy. Poświęcam ją pamięci mych towarzyszy broni, których przeżyłem wszystkich. Nastąpiła ostateczna chwila...

Spieszona część jazdy pruskiej przystąpiła i po kilkudziesięciu stanęła przed szwadronami, by nam konie i broń odebrać. Stali nasi żołnierze bez tchu i mowy... bez myśli i nieruchomi. Nareszcie należało wy-

powiedzieć ostatnie to słowo: „Odpinać pałasze!... zdejmować karabinki...” Smer głuchy dał się słyszeć po szeregach, minęło kilka minut pod tym wahaniem się wiarusów – Prusacy nalegali... nareszcie zaczęło się rozbrajać. Żołnierze powoli odpinali pałasze, całowali je, do piersi tulili, potem pod nogi rzucał je Prusakom. Kilka wystrzałów dało się słyszeć... zmieszali się Prusacy, dopadamy – to kilku naszych swe konie zastrzeliło.

Wolno szło to rozbrajanie – zdawało się, że ta straszna chwila się nie skończy, ale i to nastąpiło. Rozkazano żołnierzom w tył od koni odstać; kiedy się zobaczyli bez koni, bez broni, w mantelzakami na plecach, jeden ich jęk wybuchnął. Z wzorowego tego pułku tyle męznego zrobiła się garstka do dziadów podobna (...) Godziny jeszcze upływały... na koniec otoczeni wojskiem pruskim poszliśmy, niedaleko też było miasteczko Brodnica, która sobie Niemcy Strassburgiem przewalili. (...) Gdy się rozwidniło, mieszczenie niemieccy z Brodnicy przywieźli nieco żywności, za którą kazali sobie drogę płacić; ludność polska miasteczka rozdawała ja darmo.

Tadeusz Hołuj - „Królestwo bez ziemi”, str. 5-8, Kraków 1956

Pomysł napisania książki o żołnierzach 4 pułku liniowego wojsk Królestwa Polskiego zrodził się latem 1939 roku. Ukończona w 1956 roku książka składała się z IV tomów. W ostatnim IV tomie - „Dobra nowina”, pisarz opisuje pierwsze dni po przekroczeniu granicy pruskiej pod Brodnicą przez polskich żołnierzy 5 października 1831 roku.

(...) Gdzieś za lasami i jeziorami świta. Najpierw budzą się ptaki nad rzeką, potem Brodnica. W miasteczku turkocą furgony wojskowe, trąbka odzywa się wojskowa i rżenie koni. Nad Drwęcą łańcuch pruskiej piechoty stoi szerokim półokręgiem, dotykając brzegów rzeki; dwie armaty na

wzgórku skierowały lufy na obszerne pole, pokryte jeszcze niską mgłą. W jej oparach widać wielkie gromady ludzi. Jedni śpią leżąc pokotem niby trupy na pobojowisku, inni siedzą przytuleni do siebie ciasno, jakby ich spętano, w kupach po kilkudziesięciu, po sto. Tysiące głów dźwiga się nad pułap mgły, mającej już wypelzłe granaty i zielenie kurtek, wyblakłe barwy wojskowej sukna, okrągłe czapki, bandaże na czołach. Kiedy mgła wsiąka w ziemię, ukazują się posępne kształty ludzkie. Jest już widno, nikłe promienie słońca rozbijają olbrzymi tłum na wyraźne grupy, z których jedna tylko zachowuje pozór wojska: pułk czwarty.

Czwartacy spali tej nocy w szeregach i, zbudzeni brząskiem dnia, stali w równych liniach, z twarzami zwróconymi na południe, w stronę Królestwa, skąd dopiero wczoraj przybyli. Kilka setek pozostało z pułku czwartego, lecz i tak nie było liczniejszego od nich oddziału. Pułki stopniały do batalionów a nawet kompanii.

(...)” Kto się w opiekę...” zaintonował Domagała trzęsącym się głosem, Borek poszedł za jego przykładem, potem cały pluton, batalion, pułk. Śpiew zahuczał nad Drwęcą potężny, a Borek rycząc wniebogłosy myślał tylko o tym, żeby tę pieśń usłyszał ni tylko Pan Bóg w wysokościach, ale i panowie oficerowie w Brodnicy i fizylierzy, husarzy, landwerzysty pruscy. I kanonierzy przy armatach na wzgórzu. Jak to czytali w ostatnim rozkazie generała Rybińskiego? „Każdy nasz krok należy do historii”. No, to śpiewać, niech słyszą wszyscy, swoi i obcy, niech słyszą kozaki na granicy, niech wiedzą, że czwartaki tu są.

Brodnica między r. 1819 a 1863. Szkic kulturalno- historyczny według opowiadania żyjącego jeszcze świadka spisał Romuald Łazęga. Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Rocznik IV (1897)

Usposobienie Niemców wobec przybyłych polaków było na wskroś przychylna a nawet serdeczne. Widziano bowiem w nich już nie nieprzyjaciół, którzy mogli w razie niebezpieczeństwa stawić parstwo pruskie w nader nieprzyjemne położenie, ale nieszczęśliwych, którzy w walce o najwyższe dobro ulegli z honorem przeciw przemagającej sile. To usposobienie rozciągało się nawet na wojsko pruskie i widzieć było można nawet żołnierzy pruskich dzielących ostatni kęs chleba z polskimi towarzyszami. (...)

„Oficerowie niedługo tylko zostali w Brodnicy. Większa ich część otrzymała w biurze magistrackim paszporty na wolne przejście przez Niemcy i wyemigrowała do Francji. Reszta natomiast wojska, o ile się przedtem nie rozbiegła, pozostała w obozie do końca listopada. Jesień była, jak to zwykle w naszych stronach, i dżdżysta i chłodna. Biedni żołnierze bez namiotów zmuszeni leżeć pod gołym niebem, kopali sobie jamy i kładki się w nie po kilku dla rozgrzewania, a gdy te napelniły się wodą robili sobie nowe. Strasznie też cierpieli od zimna, a febrzy i inne choroby zabrały niejedną ofiarę. (...)

Opracował: **Paweł Stanny**

Wincenty Pol (1807- 1872)poeta, krajoznawca, geograf. Uczestnik powstania listopadowego. W wierszu poeta ukazał smutek i rozczarowanie po upadku powstania. Utwór pochodzi z zbioru wierszy: „Pieśni Janusza”. Wydanie I, anonimowe, Paryż 1833

Stary ułan pod Brodnicą

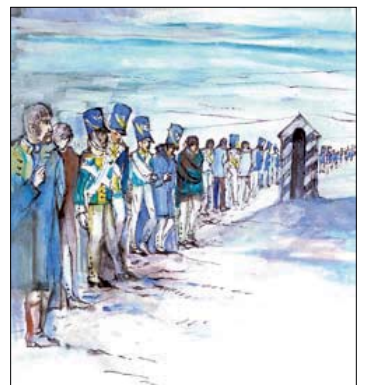
Pod Brodnicą, jak woda,
Stoi wojsko na błoni:
Szkoda Polsko, o szkoda
Takiej działwy i bronii.
Jak ją ludzie zobaczą,
To w Poznańskim zapłaczą,
Będzie kłątwy i żalu
Tam na ciebie Moskalu.

Nad granicą tuż droga,
Bieży młoda kobieta,
Zaplakana nieboga
I ulana zapyta:
„A cóżście panowie
Najlepszego zrobili?
A cóż na to Bóg powie
Żeście Polskę rzucili?”

Ale ułan nie słucha,
Krew zapiekła się w oku,
A źrenica tak sucha
Jak broń przy jego boku.
Cisnął kaszkiet pod nogi,
Wicher rozwiął włos siwy:
„Bądź zdrów koniu poczcziwy.
Tu się dzieła już drogi.

Odkał słońce mi świeci,
Kraj raz trzeci upada,
I ta ręka raz trzeci
Oszczybioną broń składa.
Nie dostaliśmy już kroku,
Żle też płacą nam obu,
Dla ciebie nie ma obroku,
Dla mnie nie ma i grobu”.

I zapląkał na boje,
I o lance tłukł głową,
Chorągiewkę zdarł w dwoje
I tzy otarł potową.
I zawiązał garść ziemi,
Drugą ranę owinął,
I w świat ruszył z młodymi,
I jak wszyscy gdzie zginął...



Przejście do Brodnicy. Rysunek Małgorzaty Iwanowskiej-Ludwińskiej

Witaj jutrzeńko swobody!

Czasy powstania listopadowego przypadły na szczytowy okres rozwoju polskiego romantyzmu. Najwybitniejsi polscy twórcy: Adam Mickiewicz czy Juliusz Słowacki tworzyli swe dzieła literackie, inspirowani często wydarzeniami z okresu powstania.

Wybuch powstania listopadowego idealnie zgrał się z nastrojami romantyków pragnących burzyć i wyrzucić wszystko, co stare i przebrzmiałe poczynając od klasycznych kierunków w sztuce i literaturze, po politykę i sprawy narodowe. W romantycznym duchu patriotyzmu i walki o narodową niezawisłość w Królestwie Polskim i na Litwie powstawały tajne stowarzyszenia zakładane wśród uczniów i studentów. Związek Wolnych Polaków, Filomaci i Filareci, Promieniści - to najpopularniejsze z nich.

Jeden z czołowych reprezentantów i propagatorów romantyzmu Józefat Bolesław Ostrowski, już po wybuchu powstania napisał: „*My pod chorągwią romantyczności, burzącej dawne prawidła w sztukach, filozofii, wywołującej niczym nie ograniczonej wolności myślenia, wzywaliśmy politycznej rewolucji*”. Teorie w podobnym duchu padały na podatny grunt również wśród młodzieży uczącej się w szkołach wojskowych, a założenie w 1828 roku Sprzysiężenia Podchorążych Piotra Wysockiego jest tego dobrym przykładem.

Wydane w latach 1822 i 1823 dwa tomy poezji Adama Mickiewicza wywołały burzę w środowisku literackim Warszawy, rozpoczynając walkę romantyków z klasykami zakończoną zwycięstwem tych pierwszych. Twórczość największego polskiego wieszca odtańcowała nieustannie będzie ożywiać ducha i inspirować Polaków do działania. Inny słynny romantyk Maurycy Mochnecki, uznany krytyk literacki, rano 30 listopada 1830 roku pisał: „*Czas nareszcie przestać pisać o sztuce. Co inne-*



Kordian przed papieżem. Rysunek z książki pt. *Ilustrowana kronika Polaków*. M. Siuchniński, S. Kobyliński

go zapewne mamy teraz w głowie i sercu. Improvizowaliśmy najśliczniejsze poematy narodowe powstania! Życie nasze jest już poezją. Zgiełk oręża i huk dział. Ten odtąd będzie nasz rytm i ta melodia.”. To nie były słowa rzucane na wiatr. Młodzi poeci czynnie walczyli w powstaniu. Rajnold Suchodolski - bohater *Virtutti Militari*, zmarł pod otrzymaniu ciężkiej rany podczas obrony Warszawy w dniach 6-7 września.

Wincenty Pol był podchorążym w 10 pułku ułanów. Andrzej Słowacki został ranny w bitwie pod Ostrołęką. Seweryn Goszczyński brał udział w ataku na Belweder. Maurycy Gosławski walczył na Podolu i w obronie Zamościa. Wymienieni, to tylko nieliczni z długiej listy poetów - bohaterów.

Wymownym był fakt, że wkrótce po wyzwoleniu Warszawy i odejściu wielkiego księcia Konstantego, na ratuszu miejskim wywieszono wstępę z napisem *Ody do młodości* Adama Mickiewicza - „Witaj jutrzeńko swobody”.

Kiedy naród znalazł się w obliczu kolejnej dziejowej próby jaką było powstanie, pisarze, a zwłaszcza

ci poeci, starali się podtrzymać ducha walki, przypominać wielkie dni i tradycje narodowej chwały oraz utrwalać jedność narodu w obliczu krwawej wojny z Rosjanami.

W ciężkich i dramatycznych miesiącach powstania szczególne uznanie zdobył sobie Juliusz Słowacki. Napisane przez niego utwory pt. *Hymn*, *Oda do Wolności* oraz *Pieśń Legionu Litewskiego* towarzyszyły walczącym rodakom. Jeszcze przed krwawą bitwą pod Olszynką Grochowską pisano o nim w „*Nowej Polsce*”, że stał się tym poetą, któremu „*rewolucja użyczyła poetyckiego natchnienia* *śródmiejskiej nocy 29 listopada, śród huku dział, szczyku oręża i krzyków radosnych powstającego narodu* *objawiła się muza tego najmłodszego z naszych wieszczów*”.



Scena wysadzenia reduty Ordona. Rysunek z książki pt. *Ilustrowana kronika Polaków*. M. Siuchniński, S. Kobyliński

Słowacki, który z powodu kiepskiego zdrowia nie mógł sam wziąć broni do ręki, zatrudnił się w powstańczym biurze dyplomatycznym księcia Adama Jerzego Czartoryskiego. Po opuszczeniu Polski w marcu 1831 roku wypełnił misję dyplomatyczną w Londynie, którą zlecił mu powstańczy rząd narodowy.

Już po upadku powstania listopadowego, na Zachodzie zaczęły ukazywać się dzieła literackie inspirowane wydarzeniami lat 1830-1831. W 1832 roku, w Dreźnie, Adam Mickiewicz napisał m.in. słynną *Redutę Ordona* inspirowaną opowiadaniem Stefana Garczyńskiego, którego spotkał w czasie pobytu w Wielkopolsce. Tytułowa reduta to fort nr 54 na warszawskiej Ochocie (a nie na

kolei w III części *Dziadów* Mickiewicza potępił otwarcie jarzmo cary.

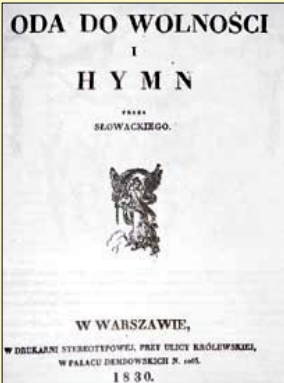
Juliusz Słowacki tematykę powstańczą utrwalił m.in. wspaniałym wierszem *Sowiński w okopach Woli*. Utwór ten poświęcony jest bohaterskiej postawie generała Józefa Leona Sowińskiego, żołnierza insurekcji kościuszkowskiej i bohatera wojen napoleońskich, w wyniku których stracił nogę. W powstaniu listopadowym starszy, kulawy generał odparował ataki Rosjan, broniąc reduty wolskiej i w ostatecznym starciu z wrogiem wolał zginąć niż się poddać.

Postać generała Sowińskiego została ukazana heroicznie na tle dowództwa powstania, które poeta opisał w jednym z największych swych dzieł - słynnym *Kordianie*. Chłopicki, Skrzynecki, czy też Krukowiecki, to u Słowackiego przywódcy „z piekła rodem”, nieudacznicy, asekuranci i zdradcy.

W prozie polskiej XIX nie było już tak wybitnych dzieł poświęconych powstaniu. Wymienić należy jednak powieść Jana Czyńskiego pt. *Cesarewicz Konstanty i Joanna Grudzińska, czyli jakobini polscy*. Na przełomie XIX i XX wieku tematyka powstańcza wraca w twórczości Stanisława Wyspiańskiego. Dramaty: *Warszawianka*, *Lelewel*, *Noc Listopadowa* zaskarbiły sobie szczególnie uznanie czytelników oraz widzów na scenie narodowej.

W literaturze okresu międzywojennego bohaterem *Karmazynowego poematu* Jana Lechonia staje się Maurycy Mochnecki - pisarz, działacz patriotyczny, dzielny uczestnik powstania, autor *Powstania narodu polskiego w 1830 i 1831 roku*. W literaturze powojennej na uwagę zasługuje powieść Tadeusza Hołujy pt. *Królestwo bez ziemi*, w której autor barwnie przedstawił sceny internowania wojsk polskich w Brodnicy. Wymienić należy także tomy eseistyki historycznej Mariana Brandysa, który tematykę powstańczą ujął w cyklu esejów historycznych pt. *Koniec świata szwoleżerów*. Z kolei w poezji temat powstania poruszył Jerzy Harasymowicz w tomie *Polowanie z sokolem*.

Paweł Stanny



Karta z liryk powstańczych Juliusza Słowackiego

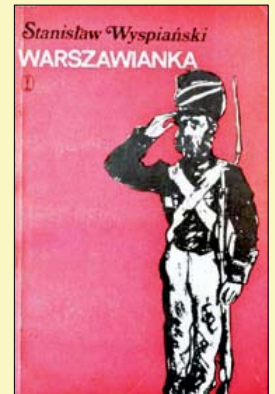
Hymn powstania

Choć podczas powstania śpiewano różne pieśni patriotyczne, jak choćby *Mazurka Dąbrowskiego*, wielką popularnością cieszyła się również *Warszawianka*. Zaliczana do najbardziej płomiennych i żarliwych pieśni bojowych, nazywana też hymnem powstania, zabrzmiała po raz pierwszy publicznie w Teatrze Narodowym 5 kwietnia 1831 roku.

Pod wpływem dramatycznych wieści płynących z Polski utwór napisał francuski poeta Casimir Delavigne (1793 - 1843), a na polski przełożył ją najlepiej Karol Sienkiewicz (1793-1860). W całości utwór liczy łącznie 8 zwrotek. Do kraju dotarła i została opublikowana w „*Polaku płomiennym*” już 28 marca 1831 roku. Tu wyczytał ją dyrektor Opery Narodowej Karol Kurpiński i przeniósł na scenę, skąd trafiła na fronty trwającej wojny.

Warszawianka (La Varsovienne)

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem wskrzeszenia był!
W tęczę Franków Orzeł Biały
Patrząc lot swój w niebo wbił.
Słońcem lipca podniecany,
Woła na nas z górnych stron:
„Powstań, Polsko, skrusz kajdany,
Dziś twój tryumf albo zgon”
Hej, kto Polak, na bagnety!
Żyjj, swobodo, Polsko, żyjj!
Takim hasłem cnej podniety,
Trąbno nasza, wrogom grzmij!



Okładka książki Stanisława Wyspiańskiego *Warszawianka*



Bitwa pod Stoczkiem. Obraz Jana Rosena



Starcie belwederczyków z kirasjerami rosyjskimi na moście w Łazienkach. Obraz Wojciecha Kossaka



Bitwa pod Ostrołką. Obraz Juliusza Kossaka

Ku pamięci narodowej chwały

Bohaterski zryw narodo-
wy, jakim było powstanie
listopadowe wywarł duży
wpływ zarówno na artystów
polskich jak i zagranicz-
nych. Wydarzenia związane
z powstaniem stanowiły
wzduchny temat dla obrazów
popularnego zwłaszcza
w drugiej połowie XIX wieku
polskiego malarstwa histo-
ryczno-batalistycznego.

W zniewolonej, podzielonej
zaborami Polsce, obrazy
historyczne przypominały o
dawnej potędze Rzeczyspo-
lnej i chwale oręża polskie-
go. Piótna wielkich mistrzów
malarstwa jak Jan Matejko,
Artur Grottger, Wojciech Ger-
son, Józef Chełmoński, Hen-
ryk Siemiradzki, Aleksander
i Maksymilian Gierymscy,
Januariusz Suchodolski, Piotr
Michałowski, Juliusz Kossak
budziły otuchę, umacniały pa-
tryotyzm Polaków i jednoczyły
naród zmuszony funkcjonowa-
ć w ramach trzech obcych
państw.

W XX wieku sławą naj-
większego malarza batalisty
cieszył się Wojciech Kossak
(1856-1942), którego obrazy
m.in. na temat powstania li-
stopadowego są szczególnie
rozpoznawalne choćby ze
względu na realizm przedsta-
wianych scen, rozmach kom-
pozycji i wyróżniającą Kossaka
od innych twórców wielką
plastyczną wyobraźnię. Arty-
sta ten posiadał dużą wiedzę
na temat broni, umundurowa-
nia i wyposażenia wojsko-
wego. Do perfekcji niemal
opanował najrozmaitsze deta-
le i szczegóły oporządzenia
wojsk kawaleryjskich. Obrazy
przedstawiające sceny konno
autorstwa Kossaka, nie mają
do dziś sobie równych w pol-
skiej sztuce.

Temat powstania listopado-

wego Kossak podejmował ze
szczególnym sentymentem i
wyczuciem tematu. W wielu
obrazach i szkicach zilustrował
niemal wszystkie najważ-
niejsze wydarzenia. Od chwili
rozpoczęcia działań zbrojnych
po upadek powstania. W obra-
zie Starcie belwederczyków
z kirasjerami rosyjskimi na
moście w Łazienkach, arty-
sta namalował powstańców
walczących z determinacją
z rosyjską kawalerią. Piótno
ma szczególną symbolikę.
Artysta przedstawił scenę,
sugerując jak gdyby Polaków
prowadził do walki sam król
Jan III Sobieski – pogromca
Turków pod Wiedniem. Tym-
czasem widoczna na obrazie
biała postać to tylko pomnik
króla stojący w Parku Łazien-
kowskim.

Oprócz kameralnych, sta-
tecznych kompozycji przed-
stawiających strzelców kon-
nych, trębaczy, artylerzystów,
refleksyjnego obrazu pt.
*Siostra miłosierdzia na linii
bojowej pod Warszawą*, dy-
namicznymi pościgami np.
Pościg za kozakami, czy
Walka ułana z piechurami, Kossak
tworzył też monumentalne
sceny, starając się wiernie od-
tworzyć przebieg wojennych
zmagania. Tu wspomnieć na-
leży o wielokrotnie reproduk-
wanym obrazie Sowiński na
szańcach Woli w typowej dla
Kossaka panoramycznie ujętej
kompozycji.

Nie mniej sławna jest też
Bitwa pod Olszynką Grochowską
– obraz ilustrujący krwawy
bój stoczony w lutym 1831 w
pobliżu Warszawy. Malarstwo
historyczne z powodzeniem
kontynuował syn Wojciech
– Jerzy Kossak (1886- 1955) –
autor Ataku ułanów na baterie
pod Stoczkiem.

Innym malarzem podejmu-

jącym chętnie tematykę po-
wstania był Jan Rosen (1854-
1936). W twórczości swej
chętnie sięgał po tematy z
czasów wojen napoleońskich,
powstania listopadowego
i czasów poprzedzających
jego wybuch. Podobnie jak
Kossak prowadził studia nad
umundurowaniem i uzbroje-
niem wojskowym, zbierając
przy okazji militaria i pamiąt-
ki historyczne. Na obrazach
przedstawiał najchętniej uła-
nów i konną artylerię.

Do szczególnie popular-
nych dzieł malarza zaliczyć
należy m.in. obrazy *Bitwa
pod Stoczkiem* i *Rewia na
placu Saskim przed wielkim
księciem Konstantym w roku
1824*. Był też autorem prac
przedstawiających kobietę
bohaterkę powstania Emilie
Plater np. *Emilia Plater na ce-
le oddziału kosynierów*.

Tematykę powstania li-
stopadowego podejmowali
także inni polscy mistrzowie
pędzla. Ojciec Wojciecha
Kossaka – Juliusz Kossak
(1824- 1899) namalował m.in.
Bitwę pod Ostrołką i *Zmianę
pozycji artyleryjskiej w bitwie
pod Wawrem*. Do grona wy-
bitnych batalistów polskich
zaliczyć należy Januarego Su-
chodolskiego (1797 – 1875).
Choć najczęściej znanych jego
prac poświęcona jest tematy-
ce napoleońskiej np. *Samo-
sierra*, nawiązywał również do
tematyki powstania listopa-
dowego, w którym osobiście
brał udział. Spod jego pędzla

wyszły m.in. takie dzieła jak
*Gen. Chłopicki i gen. Skrzy-
necki na czele Wojska Polskie-
go* oraz *Krakus*.

Do wydarzeń powstania
listopadowego na ulicach
Warszawy nawiązał z powo-
dzeniem Marcin Zaleski (1796-
1877) malując tzw. cykl listo-
padowy, z którego najbardziej
znane to: *Powrót oddziałów
wojska polskiego z Wierzbna*
oraz *Wzięcie Arsenatu w War-
szawie*. Tragiczne wydarzenia
w Warszawie w 1831 roku
opowiada obraz Piotra Mi-
chałczewskiego *Zabór dzieci
polskich w Warszawie – 1831*.

Tematykę powstańcza od-
notować należy również w
dorobku Piotra Michałowskie-
go (1800-1855), głównego
przedstawiciela w malarstwie
polskim epoki romantyzmu.
Stworzył on charakterystycz-
ny dla swego stylu cechu-
jącego się wykorzystaniem
ciemnych tonacji obraz *Gen.
Dwernicki na czele 2. Pułku
ułanów*. Inna sława polskie-
go malarstwa: Maksymilian
Gierymski (1846 – 1874) jest
z kolei autorem dwu obrazów
– *Adiutant sztabu 1831* oraz
Patrol polski 1830.

Tematyka powstańcza po-
dejmowana była również
przez zagranicznych twórców.
Spośród nich wymienić na-
leży m.in. Georga Benedicta
Wundera, czy Dietricha Mon-
tena – autora cyklu *Finis Po-
loniae*.

Paweł Stanny



Adiutant sztabu 1831.
Obraz Maksymiliana Gierymskiego



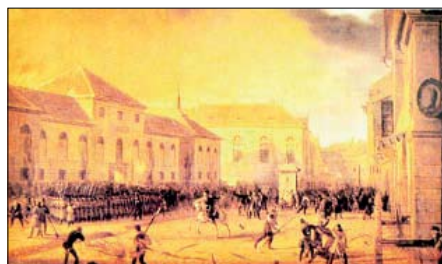
Atak ułanów na baterie pod Stoczkiem.
Obraz Jerzego Kossaka



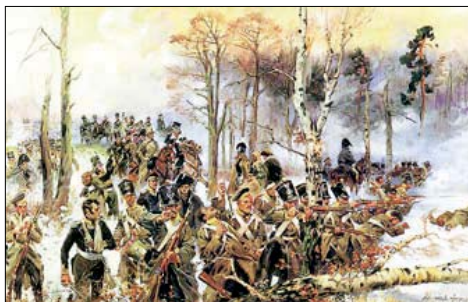
Generał Dwernicki na czele 2. pułku piechoty. Ob-
raz Piotra Michałowskiego



Gen. Chłopicki i gen. Skrzynecki na czele wojska
polskiego. Obraz Januarego Suchodolskiego



Wzięcie Arsenatu w Warszawie.
Obraz Marcina Zaleskiego



Bitwa pod Olszynką Grochowską.
Obraz Wojciecha Kossaka



BRODNICKA TABAKIERA

Brodnicy rzemieślnicy produkowali tabakę w odpowiednim opakowaniu. Była to metalowa tabakierka, gdzie na wieczku namalowanych było dziesięciu powstańców listopadowych, którzy przekraczają granicę polsko-pruską.

Marian Chwiłkowski

RZEŹ GENERALÓW

Noc z 29 na 30 listopada 1830 roku należy do najtragiczniejszych dat w historii polskiej armii. Wywołane wówczas powstanie podzieliło szeregi wojska, doszło do bratobójczych walk. Sławny pochód Szkoły Podchorążych Piechoty ulicami Warszawy znaczone był trupami polskich generałów.

Pierwszą ofiarą podchorążych, był podporucznik Kajetan Niewągliński, który nie zgodził się z decyzjami Wysokiego, stawiał opór powstańcom i został brutalnie pchnięty bagnetem. Na placu Bankowym gromadziły się siły przeciwne powstańcom. Tam był generał Stanisław Potocki. Powstańcy chórem zawołali „prowadź nas dalej” – Potocki miał jakby odpowiedź, - „dzieci uspokójcie się”. „Tum okrzyknął go zdrającą i zrzucił z konia. Potocki zginął na ulicy Senatorskiej z rąk piechurów 3 Pułku Piechoty.

Drugim generałem, który został zaproszony do kierowania powstaniem podchorążych był

generał Józef Trębiński, który został zastrzelony na rogu Bieleńskiej i Długiej. Na Krakowskim Przedmieściu doszło do spotkania podchorążych z generałem Maurycem Haukiem i pułkownikiem Filipem Maciszowskim. Po ostrej wymianie zdań podchorążych Kiciński strzelił do pułkownika Filipa Maciszowskiego. Po chwili ktoś inny z tłumu oddał strzał do generała Halickiego. Obaj oficerowie polegli tuż koło lwów przed Pałacem Namieśnikowskim. Na ulicy Senatorskiej został zastrzelony generał Józef Nowicki.

Za krytykowanie marszu śmierci został zastrzelony przez grenadierów gwardii koło Pałacu Brühla generał Tomasz Siemiątkowski. Generał Ignacy Blumer, Kościuszowski weteran, został zakłuty bagnietami żołnierzy 5 Pułku Piechoty.

Łącznym w czasie powstania z rąk rodaków zginęło sześciu polskich generałów.

Marian Chwiłkowski

DUKAT POWSTAŃCZY



Podczas powstania listopadowego w 1831 roku rząd powstańczy wprowadził do obiegu złotą monetę pod nazwą „Dukata”. Moneta ta była bitem dla potrzeb zakupu broni na wyposażenie powstańców listopadowych.

Moneta ważyła 3,46 grama i miała średnicę 21,4 mm. Łącznie wybito 163.205 dukatów powstańczych. Złoto do bicia dukatów pochodziło głównie ze zbiorów ludności. Na zachodzie moneta ta ułatwiała spłacanie zaciągniętych należności.

Na zdjęciu: Dukat powstańczy, awers i rewers

Marian Chwiłkowski



CZY WIESZ, ŻE...

...W roku 1830 w rolnictwie Królestwa Polskiego panował nieurodzaj, co zapowiadało głód i drożyznę. Rosło bezrobocie z powodu zmniejszonej produkcji artykułów przemysłowych, spadał eksport, a w warszawskim magistracie wykryto znaczne nadużycia finansowe. Z Paryża i z Belgii docierały do Polaków emocjonujące wieści o wystąpieniach rewolucyjnych.

...W stłumieniu powstania listopadowego brali udział żołnierze z Finlandii. Powstanie listopadowe 1830—1831 było więc nie tylko konfliktem między Polską i Rosją, ale także między Polską i Wielkim Księstwem Finlandii, którego władcą był car Rosji. W chwili, gdy Królestwo Polskie starło się oderwać od Rosji, Finlandia usiłowała udowodnić swą lojalność wobec cara. 12 grudnia 1830 r. 746 żołnierzy Gwardii Fińskich Strzelców na placu apelowym w Helsinkach otrzymało rozkaz przygotowania do wymarszu, by wzmocnić armię rosyjską, koncentrującą się nad granicą Królestwa Polskiego. Gwardia Fińska straciła w Polsce czterystu ludzi: zginęli w walce lub zmarli od chorób.

...Najbardziej jednak niezwykłym przypadkiem był August Maximilian Myhrberg, fiński poszukiwacz przygód z Raahen, który wcześniej walczył podczas wojny wywołanej w Gre-

cji, a w 1830 r. osiedlił się w Paryżu. Wierny swym przekonaniom bojownika o wolność, Myhrberg zaryzykował los zdrójcy i na ochotnika walczył u boku Polaków zarówno z Rosjanami, jak i Finami. Dziś pomnik Myhrberga – bohatera Grecji, Polski i Finlandii – stoi na starówce w Raahen.

...Wśród wielu kobiet walczących w powstaniu listopadowym należy wymienić Emilię Plater, Marię Roszanowicz, Antoninę Tomaszewską, czy Barbarę Czarnowicz. Największą sławą okryła się jednak Emilia Plater, która od dziewczęcych lat jeździła doskonale konno, uprawiała szermierkę i strzelała z pistoletu. Podczas powstania zwerbowała oddział złożony z 280 strzelców uzbrojonych przeważnie w dubeltówki, 60 jeźdźców i kilkunastu kosynierów. Ten oddział nazywano hufcem hrabianki Platerówny.

Brata ona udział w wielu bitwach m.in. pod Prystowaniami, pod Szadową, Bejsagolą, Kownem i pod Szawalami. W drodze do Warszawy, wycieńczona, chora, załamana końcem wojny na Litwie zmarła 23.12.1831 roku w Justianowie w wieku 25 lat. Jej grób znajduje się w Kopciniowie (Kapczamiestis) na Litwie.

...Bitwa pod Olszynką Grochowską była największą bitwą stoczoną podczas powstania. Polskie wojsko, liczące 36.000 żołnierzy, dzielnie stawiło czoła przeważającym liczebnie Rosjanom. I choć powstrzymano carską ofensywę na Warszawę, było to pyrrusowe zwycięstwo. Zginęło pra-

wie 7.000 powstańców i niemal 10 tysięcy żołnierzy rosyjskich. Ich dowódca Iwan Dybiczy zyskał w prasie przewisko Waldmarschall, ze względu na fakt, że jego wojsko po bitwie musiało chować się w pobliskich lasach.

...Chociaż Francuzi, czy Belgowie popierali sprawę polską, ich rządy nie kwapiły się do pomocy powstańcom. Gabinet premiata Jacquesa Laffitte'a nie uznał Rządu Narodowego, nie udzielił też Polakom żadnej pomocy finansowej. Wręcz przeciwnie - chciał mieć jak najlepsze stosunki z carem. W czasie, gdy na ziemiach polskich toczyły się krwawe boje, przedstawiciele pięciu mocarstw - Anglii, Francji, Prus, Austrii i Rosji na londyńskiej konferencji dyskutowali nad sprawą belgijską. Europa pozostała głucha na sprawę polską.

...W styczniu 1828 roku powołano do życia Bank Polski, który przejął będące pod opieką Skarbu 2.250.000 sztuk biletów kasowych, jak nazywano wówczas banknoty. Wprowadzono je stopniowo do obiegu. Pieniądże te były przyjęte bardzo chętnie, gdyż były bez problemów wymienialne na monetę kruszcową w relacji 1:1 bez żadnych odliczeń, jak to bywało wcześniej. Kolejna edycja, już biletów bankowych Banku Polskiego, miała miejsce w 1830 roku. Następnie wprowadzono bilety kasowe i zaczęto wprowadzać papierowe bilety zdawkowe, gdyż brak było monet zdawkowych.

Po powstaniu listopadowym, z zagranicznego srebra wybito w Warszawie monety zdawkowe i

można było strzelać np. podczas deszczu lub przy silnym wietrze. Pierwszą parę pistoletów z zamkami kapiszonowymi wykonano w Królestwie Polskim w 1829 roku jako prezent dla Księcia Konstantego. Nasz pistolet, jako nieregulaminowa broń, musiał być wykonany na prywatne zamówienie oficera, który uszkodził go i porzucił przed rozbrojeniem i internowaniem.

Opisane przedmioty będzie można obejrzeć po 15. października na wystawie w Bramie Chełmińskiej.

Tekst: Marian Marciniak
Zdjęcia: Paweł Stanny



Relikt pistoletu kapiszonowego wykopany w Nieżywiciu



Pistolet z czasów powstania listopadowego należący do gen. Jana Skrzyneckiego (ze zbiorów Muzeum Wojska Polskiego)

Świadkowie tamtych dni

Wśród eksponatów przechowywanych w Muzeum w Brodnicy, jedynie trzy możemy wiązać z powstaniem listopadowym. Wszystkie pochodzą z darów i przekazane zostały podczas akcji „przypomnienia” o wydarzeniach jakie miały miejsce w naszym mieście w pierwszych dniach października 1831 r.

Bardzo interesującym, unikalnym zabytkiem jest kula armatnia znaleziona na polach, które były świadkiem ostatniej potyczki powstania. Z pamiętników powstańców wiemy, że artyleria starała się wówczas wystrzelać wszystkie zapasy amunicji, aby nie dostały się w ręce wojsk pruskich. Kula jest znaleziskiem unikalnym ze względu na stan zachowania. Posiada oryginalne wypełnienie prochem i zapieczetowany otwór „zapalnika”. Równie interesująca jest historia jej drogi do muzeum. Po wyoraniu na polu trafiła do punktu skupu złomu, gdzie przypadkiem wypatrzył ją pracownik muzeum.

Także na polach, gdzie odbyło się internowanie wojsk powstańczych znaleziony został guzik od munduru artylerzysty z 1831 r. Guzik trafił w ręce prof. Norberta Kasparka z UW-M w Olsztynie.

Profesor przekazał go do zbiorów Muzeum w Brodnicy podczas promocji swojej książki pt. „Ostatnie chwile powstania listopadowego. Brodnica 1831”

Ostatnim, również bardzo interesującym eksponatem, przekazanym muzeum w depozyt przez p. Edwarda Łęgowskiego, jest relikwiarz pistoletu kapiszonowego wykopany w Nieżywiciu. Na jego związek z powstaniem wskazuje miejsce ukrycia i charakterystyczne, intencjonalne uszkodzenie zamka. Była to wówczas droga nowinka techniczna, pozwalająca strzelić nawet podczas złych warunków atmosferycznych.

Z powszechnie używanej wówczas broni skałkowej nie



Guzik artylerzysty z czasów kampanii 1831 roku

Guzik artylerzysty i kula armatnia z kampanii 1831 roku



decyzją cara usunięto z obiegu bilety zdawkowe do grudnia 1832 roku. W 1841 roku car zarządził, aby w Królestwie Polskim jednostką pieniężną został rubel rosyjski, a na monetach i banknotach podawano ich nominał w polskich złotych i groszach oraz rosyjskich rublach srebrnych i kopiejkach.

...Jedną z pierwszych szwajcarskich fabryk zegarków założyli w roku 1839 roku dwaj Polacy: Antoni Patek oraz Franciszek Czapek. Emigranci po upadku powstania listopadowego znaleźli się w Genewie i tam właśnie utworzyli manufakturę wytwarzającą zegarki.

Radosław Stawski



Emilia Plater na czele oddziału kosynierów. Obraz Jana Rosena

Barwa i broń żołnierzy w obrazach Janusza Bronclika

Z lancą, szablą i karabinem



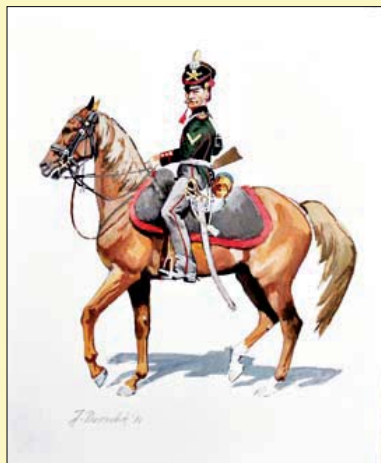
Oficer Krakusów w wołoszce i w czapce ułańskiej. Obok Krakus w bluzie białej, w czapce krakuskiej, z lancą i proporcem paradnym

Brodnicki plastyk Janusz Bronclik, znany ze swego zamiłowania do koni, jest autorem wielu prac obrazujących rozwój polskiej kawalerii na przestrzeni wieków. Sporo miejsca w jego twórczości zajmują żołnierze z czasów powstania listopadowego. Prezentujemy wybrane obrazy wiarusów z kampanii 1831 roku.

Mundur ułański, granatowy przepasany białym lederwerkiem z zatyczką na pistolet. Lanca drewniana z chorągiewką paradną niebiesko-białą z barwami pułku. Szabla wzoru francuskiego AN IX. Na czapce (czako) pogoń litewska. Koń gniady. Troczenie: kulbaka rosyjska. Czaprak z barana (baranica z lamówką czerwoną, zembatą). Na siodle torba - pokrowiec na płaszcz (mantelzak) z cyfrą pułku.



Pieszy oficer artylerii w mundurze zielonym. Konno: ułan Krakus. Mundur krakuski - kurtka wołoszka (zbliziona do długiego surduta) podszyta płótnem w kolorze granatowym. Na kurtkach naszyte na wzór ludów kaukaskich kieszenie na ładunki wzoru czerkieskiego. Czapka ułańska, spodnie szaraczkowe, lederwerki białe. Czaprak na koń starszego typu, nieregulaminowy. Tyłem, konno, ułan 3. Pułku Ułanów w mundurze po roku 1815. Lanca bez chorągiewki.



Mundur zielony z czarnym kołnierzem i wyłogami. Patki na rękawach czarne z 3 guzikami. Kaszkiety rosyjski. Na czapce wykonane z blachy skrzyżowane lufy armat i granat symbolizujące artylerię. Orzeł polski srebrny. Pompon złoty. Pagony blaszane w kształcie łuski podszyte czarnym kolorem pułkowym. Spodnie szaraczkowe z wąskim lampasem i wypustką czerwoną. Troczenie konia podobnie jak ułańskie typu wschodniego. Za siodłem mantelzak, po lewej dodatkowo menażka miedziana. Szabla typu francuskiego AN IX. Na plecach jeźdźca ładownica czarna na lederwerku. Karabinek krótki, kawalerski.

Tekst: Paweł Stanny
Obrazy: Janusz Bronclik



Ułani na patrolu. Obraz Jana Rosena

Napoleońskie korzenie

5 października 1831 roku do Brodnicy zaczęły docierać pierwsze oddziały wojska polskiego, które przeszły do Prus. Dla mieszkających w mieście Polaków kontakt z polskim mundurem i komendami wydawanymi w ojczystym języku obudziły tęsknotę za polską mową i tradycjami.

Pierwsze kroki zmierzające do odbudowy polskiego wojska po upadku Napoleona podjęto jeszcze w 1814 roku podczas trwania Kongresu Wiedeńskiego. Generacja polska z gen. Janem Henrykiem Dąbrowskim na czele, uzyskała od cara Aleksandra I zgodę na powrót do kraju resztek wojsk polskich pozostających na Zachodzie. W maju tegoż roku car powołał Komitet Wojskowy składający się m.in. z polskich generałów.

Na jego czele stał brat cara wielki książę Konstanty, który został mianowany naczelnym wodzem reorganizowanej polskiej armii. Nie wszyscy dawni wiarusi armii napoleońskiej zasilili nowe wojsko. Wielu wyższych oficerów usunęto lub sami oni złożyli dymisję nie chcąc służyć carowi. W 1816 roku wydano dekret o rekrutacji do wojska. Czas służby określono na 6 lat.

Umundurowanie żołnierzy zmieniło się na przestrzeni lat. Ważnym było jednak zachowanie orła jako symbolu polskości. Wzorem armii rosyjskiej siły zbrojne Królestwa Polskiego podzielono na gwardię i oddziały liniowe. Gwardię stanowił pułk grenadierów, pułk strzelców konnych oraz bateria pozycyjna artylerii konnej. Piechotę wojsk królestwa tworzyło osiem pułków piechoty i czterech pułków strzelców pieszych. Jazda liniowa składała się z dwóch dywizji – strzelców i ułanów. Ci ostatni zachowali najwięcej z dawnej polskiej tradycji wojskowej. Charakterystycznym elementem ich ubioru była czapka ułańska o nieco smuklejszym niż dotychczas kształcie.

Stan i wygląd wojska polskiego zmienił się po wybuchu powstania. Reaktywowano m.in. pułki i szwadrony jazdy zwane Krakusami. Ta słynna formacja powstała w epoce napoleońskiej w 1812 roku i zasłużyła się w walce z jazdą rosyjską czyli Kozakami. Samodzielny szwadron Krakusów przyjął np. wzór umundurowania swych poprzedników, czyli krakusów „napoleońskich” z 1814 roku. Zazwyczaj jednak umundurowanie Krakusów zależało od miejsca formowania. Nowi Krakusi ze szwadronu im. Tadeusza Kościuszki wstawili się m.in. bohaterską szarżą na rosyjskie baterie w bitwie pod Stoczkiem 14 lutego 1831 roku.

Ważną rolę odgrywała także artyleria. Choć nie tak liczna jak rosyjska, pod dobrym dowództwem była znaczącym wsparciem dla piechoty i jazdy. Podczas powstania sława znakomitego artylerzysty i dowódcy przypadła gen. Józefowi Bemowi - późniejszemu bohaterowi Węgier i Turcji, który wojskową karierę zaczynał jeszcze w wojsku napoleońskim.

Paweł Stanny



Krakus. Obraz Januarego Suchodolskiego

Echa powstania w pamięci mieszkańców ziemi michałowskiej i lubawskiej



Ceremonia odsłonięcia pomnika w dniu 5 października 2010 r. Przemawia pomysłodawca budowy monumentu Stefan Kiczynski

Bachor

Na terenie powiatu brodnickiego nie brak osób, którym bardzo bliskie są tradycje patriotyczne. Należy do nich 63-letni rolnik i agronom z Łaszewa Stefan Kiczynski, który badaniu wydarzeń finału powstania poświęcił znaczną część życia. Swoją działalność ukoronował pomnikiem dla powstańców.



Pomnik w Badorze

Fot. Halina Sietkierska

5 października 2010 roku o godzinie 10 w osadzie młyńskiej Bachor w sołectwie Miesiącckowo, uroczystie odsłonięto powstańczy monument. Przybyła m.in. młodzież ze Szkoły Podstawowej w Świdziebni, żołnierze 4. Brodnickiego Pułku Chemicznego, władze powiatu i okoliczna ludność. Stefan Kiczynski, „na tej ziemi osiadły od pokoleń”, jak o sobie mówi, powstaniem listopadowym interesuje się od wielu lat. Jego pasję na ten temat

podsycają drobne znaleziska wykopane na polu, które pozostały po powstańcach. Kule karabinowe, guziki od mundurów, fragment lancy kawalerskiej jedyne z wielu pozostałości po pamiętnym przejściu żołnierzy polskich do Prus w 1831 roku.

Swoją wiedzę i przemyślenia na temat powstania pan Stefan najpierw zawarł w książce pt. „Grażawy, Łaszewo. Zarys dziejów” wydanej w 2009 roku. Nie poprzestał jednak na tym. Ten energiczny, pomysływy, rządzący wiedzą człowiek, lokalny patriota, postanowił na swoim polu uhonorować powstańców. Podstawę monumentu wymurował osobiście przy pomocy Starszego Cechu Rzemiosł Różnych w Brodnicy Jana Lewandowskiego. Resztę pomnika, który stanął blisko pola, na którym nastąpiło rozbrojenie żołnierzy korpusu gen. Rybińskiego, wykonał kamieniarz.

Na płycie oprócz pamiątkowego napisu: *GEN. M. RYBIŃSKI TU INTERNOWANY WRAZ Z ARMIĄ 5.10.1831 R* - widnieje popiersie gen. Macieja Rybińskiego, znak artylerii powstańczej i napis: *BOG HONOR OJCZYŻNA*. Całość uzupełniają rzeźba drewniana przedstawiająca Matkę Bożą z Chrystusem.

Paweł Stanny

Brodnica

Los chciał, że ludność polska zamieszkująca Brodnicę w 1831 roku, jako jedna z pierwszych oglądała smutny finał powstania listopadowego. Pamięć o internowanych w mieście żołnierzach przetrwała jeszcze długie lata po ich pobycie.

150 lat po tragicznych wydarzeniach bracia franciszkanie z miejscowego klasztoru jako pierwsi postanowili upamiętnić finał powstania w Brodnicy. W 1981 roku na murach klasztoru przymocowano i uroczystie odsłonięto kamienną tablicę z notą historyczną poświęconą żołnierzom korpusu gen. Jana Rybińskiego internowanym w Prusach. Do wydarzeń z lat 1830-1831 odniesiono się także na płycie Pomnika Wdzięczności, gdzie odbywają się patriotyczne uroczystości miejskie. Jedną z ulic w pobliżu jednostki wojskowej nazwano Czwartaków na cześć słynnego 4. Pułku Piechoty Liniiowej z czasów Królestwa Polskiego. Były to jak dotąd jedyne ślady przypominające o czasach powstania listopadowego w Brodnicy. Wkrótce lista powiększy się o rzeźbę powstańca, która stanie w



Fot. Nadeślana

Janusz Bronclik przy modelowaniu figury ułana w pracowni

centralnym miejscu miasta, czyli na Dużym Rynku. Odłany z brązu żołnierz, a konkretnie, ułan jazdy polskiej, przedstawiony zostanie w pozycji siedzącej, z nogą opartą na siodle. Złamana szabla, którą trzyma na kolanach przypomina o upadku i przegranej powstania. Autorem rzeźby jest brodnicki plastyk Janusz Bronclik. Artystycznego wsparcia udzielił mu malarz i rzeźbiarz Kuba Matejkowski z Płowęża. Brodnicki ułan zasiądzie na ławeczce z granitu, na której będzie również miejsce dla 1-2 osób. Ławeczka z ułanem zostanie ustawiona



Fot. Paweł Stanny

Klasztor ojców franciszkanów, gdzie w 1831 roku przetrzymywano powstańców

Świdziebnia



Fot. Mariola Bęgiel

Tablica pamiątkowa ze szkoły w Świdziebni

Mieszkańcy miejscowości, z którą kojarzy się ostatni rozkaz wodza powstania do żołnierzy i gdzie zapadły ostateczne decyzje o przejściu do Prus, nie pozostali głusi na echa powstańczego dramatu. Funkcjonującą tu szkołę podstawową nazwano imieniem podporucznika Piotra Wysockiego – założyciela Sprzysiężenia Podchorążych w Warszawie.

Osoba i działalność Piotra Wysockiego różnie jest dziś oceniana przez historyków. On sam nie raz weryfikował ocenę swojej działalności podczas „nocy listopadowej”. Już po upad-

ku powstania za błąd uznał pominięcie w planach przyszłego powstania pomocy ze ludności cywilnej stolicy. Wedle pierwotnych założeń ciężar walki i sprawowania władzy mieli wziąć na siebie wyłącznie wojskowi i politycy. W praktyce okazało się, że tylko z pomocą mieszkańców stolicy udało się zdobyć Arsenal.

Nie ulega wątpliwości, że to Piotr Wysocki oraz jego towarzysze atakiem na Belweder i Arsenal rozpalili płomień walki ku niepodległości. Finał jej okazał się tragiczny, a cena za poniesioną klęskę bardzo wysoka. Tablicę upamiętniającą założyciela Sprzysiężenia

Podchorążych odsłonięto w szkole w Świdziebni 10 czerwca 1983 roku. Widnieje na niej również fragment wypowiedzi Wysockiego następującej treści: *NIE MA WIĘKSZEJ ZALETY DLA OBYWATELA JAK KOCHAĆ SWOJĄ OJCZYŻNĘ*.

Niewykluczone, że z okazji kolejnej, okrągłej, rocznicy zakończenia powstania listopadowego, w Świdziebni dojdzie do ufundowania pamiątkowej tablicy poświęconej wydarzeniom z dnia 4 października, kiedy w miejscowym kościele gen. Rybiński jako naczelny wódz, zredagował ostatni rozkaz do żołnierzy.

Paweł Stanny

Lubawa

W 1879 roku podczas prac budowlanych w pobliżu dawnego cmentarza ewangelickiego wykopano przełamana szablę, elementy oporządzenia i cynowe guziki z resztkami kurtki mundurowej żołnierza wojsk polskich z czasów Królestwa Polskiego. Po głębszym wkopaniu się w ziemię okazało się, że miejsce to kryje szczątki dwunastu powstańców z korpusu gen. Rybińskiego, którzy 5 października 1831 roku przekroczyli granicę Pruską pod Brodnicą.

Jeszcze podczas trwania powstania mieszkańcy ziemi lubawskiej pomagali przemycać broń dla powstańców w okolicach Brodnicy, Nowego Miasta Lubawskiego i Lidzbarka. Sami również na ochotnika

przedzierał się przez granice i zaciągali się do wojska. Pod koniec powstania niejednokrotnie napotymano w okolicach Lubawy na grupki żołnierzy polskich, którzy na własną rękę przekraczali Drwęcę, uciekając przez wojskami carskimi.

Po internowaniu korpusu gen. Rybińskiego część żołnierzy została odprowadzona pod eskortą pruską do Lubawy, gdzie na tamtejszym rynku miejscowi Polacy witali ich z entuzjazmem. Wyczerpani walką i trawieni chorobami (zwłaszcza panującą wtedy cholera) byli powstańcy umierali w trakcie dalekich marszów w odległej rejon państwa pruskiego. Chowano ich we wspólnych mogiłach na obrzeżach miast. Dwie takie mogiły odkryto w Lubawie w 1879 roku blisko skrzyżowania dróg na Targowisko i Zajęczkowo oraz w 1884 roku

przy ulicy Dworcowej. Wykopane szczątki pochowano w mogile na cmentarzu ewangelickim, a miejsce upamiętniono krzyżem oraz kapliczką, którą w 1939 roku zniszczyli Niemcy. W 1995 roku społeczność Lubawy ufundowała całkiem nową tablicę pamiątkową, która stanęła w parku na terenie dawnego cmentarza ewangelickiego: *Napis na niej głosi: „INTERNOWANYM ŻOŁNIERZOM POWSTANIA LISTOPADOWEGO Z ODDZIAŁU GENERAŁA RYBIŃSKIEGO ZMARŁYM NA CHOLERĘ JEŚMIENIA 1831 ROKU I TU POCHOWANYM, W 75. ROCZNICĘ POWROTU ZIEMI LUBAWSKIEJ DO POLSKI. 1995 LUBAWIACY”*.

Paweł Stanny

Na podstawie informacji z serwisu internetowego Zachodnie Mazury



Fot. Michał Młotek

Głaz z tablicą pamiątkową w Lubawie

LOGOGRYF

Wszystkie odgadywane wyrazy są 9-literowe (w zaznaczone pola wpisać po trzy litery). Ujawniono przedostatnie litery każdego wyrazu. Rozwiązanie utworzą litery w kolorowych kratkach.

1								D
3								D
4								E
5								N
6								N

- 1) odzew na zadane pytanie.
- 2) grupa jeźdźców lub powozów jadących gdzieś razem.
- 3) pasażer jak niekończący się serial.
- 4) porażka, klęska.
- 5) funkcjonariusz w budynku przy ul. Zamkowej 13 w Brodnicy.

WYKREŚLANKA

Z wiersza Wincentego Pola „Stary ułan pod Brodnicą” wyrazy zaznaczone pogrubioną czcionką wykreślić w diagramie (poniżej). Wpisano je w mianowniku poziomo, pionowo i ukośnie (również wspak). Niektóre litery mogą należeć do kilku haseł. Nieskrose litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Pod **Brodnica**, jak **woda**
Stoi **wojsko** na błoni;
Szkoda Polski, oj szkoda
Takiej **dziatwy** i bronii!
Jak ją **ludzie** zobaczą
To w Poznaniu zaplączą;
Będzie **klątwy** żalu
Tam na ciebie, **Moskalu**

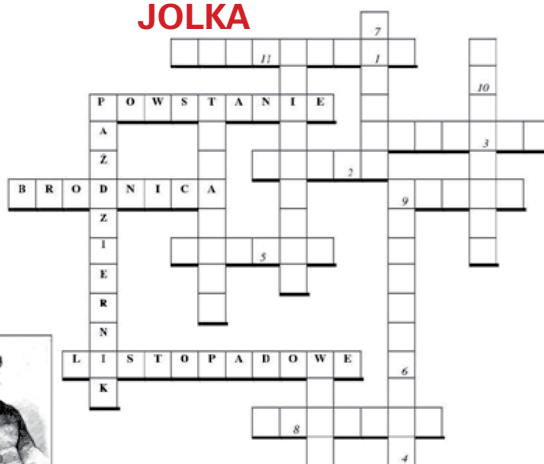
Nad **granica** tuż **droga**
Bieży młoda **kobieta**,
Zapłakana **nieboga**
I **ułana** zapyta:
„A cóżście, panowie,
Najlepszego zrobili?
A cóż na to Bóg powie.
Zeście Polskę rzucili?”

Ale ułan nie słucha,
Krew zapiekła się w **oku**
I żenica tak słucha,
Jak **broń** jego przy **boku**.
Cisnął kaszkiet pod **nogi**.
Wicher rozwiął **włos** siwy:
Bądź zdrów **koniu** pocziwy!
Tu się dzielą już drogi (...)



B	O	K	O	B	I	E	T	A
G	R	A	N	I	C	A	D	G
M	Ń	O	G	G	O	J	Z	O
Ń	O	K	D	O	K	O	I	B
C	R	S	R	N	R	Z	A	E
S	B	J	K	E	I	D	T	I
O	W	O	D	A	W	C	W	N
L	A	W	T	A	L	K	A	Ż
W	I	C	H	E	R	L	A	Y
Z	E	I	Z	D	U	L	N	A

JOLKA



Z podanego tekstu wybrać 12 wyrazów (rzeczowników) i wpisać je w mianowniku do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Litery z kretek ponumerowanych od 1 do 11, utworzą rozwiązanie.

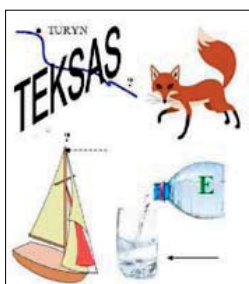
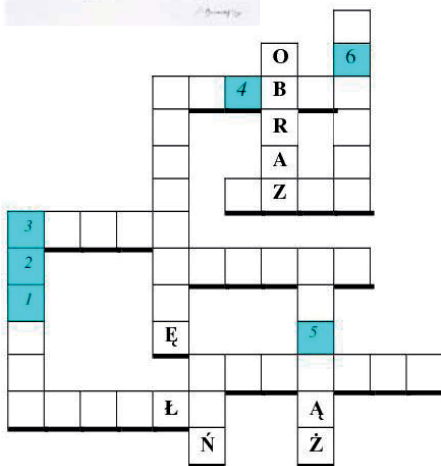
Październikowy tydzień 1831 r. był chyba najważniejszy w ponad siedemsetletnich dziejach Brodnicy. To wówczas stacjonowała tu licząca ponad 200 tysięcy żołnierzy armia powstańców, sztab główny z Naczelnym Wodzem oraz większość posłów, senatorów i członków Rządu Narodowego Królestwa Polskiego. W Brodnicy rozpoczęli tułaczkę najważniejsi twórcy Wielkiej Emigracji.

(Źródło: Norbert Kasperek-Ostatnie chwile powstania listopadowego. Brodnica 1831, Olsztyn-Brodnica 2009, str.8)

JOLKA OBRAZKOWA



Na podstawie obrazu Janusza Bronclika, odgadnięte wyrazy wpisać do diagramu tak, aby powstała krzyżówka. Miejsca wpisywania do odgadnięcia. Dla ułatwienia wpisano wyraz **OBRAZ** oraz ujawniono wszystkie litery: A, E, Ł, N, Ż. Litery w kolorowych kratkach, napisane kolejno od 1 do 6, utworzą rozwiązanie.



REBUS

2-wyrazowy, o początkowych literach i liczbie liter: P-9 L-11. Strzałka pod rysunkiem oznacza, że odgadnięty wyraz (wyrazy) odczytujemy wspak.

Rozwiązania należy przysłać lub dostarczyć do Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Brodnicy, ul. Zamkowa 1., w terminie do 8 października br. Prosimy o podpisanie pracy i pozostawienie danych do kontaktu. Spośród prawidłowych odpowiedzi (wszystkie 6 zadań bezbłędnie rozwiązane) wylosujemy 3 nagrody, które zostaną wręczone podczas uroczystości miejskich z okazji 180. rocznicy zakończenia powstania listopadowego w dniu 13 października br. o godzinie 12 na Sali Wielkiej Pałacu Anny Wazówny.

Opracowanie: Henryk Kołodziejski
Brodnicki Klub Szaradzystów „Jolka”

KONIKÓWKA

Ruchem konika szachowego obejmij wszystkie pola (rozpoczynając od zaznaczonego kropką) i odczytaj 4-wyrazowe rozwiązanie, o początkowych literach: S.U.P.B.



A	N	R	Y	I
O	R	C	P	B
A	O	T	N	U
A	D	Ł	D	S

Wybrana literatura dotycząca tematyki powstania listopadowego

- * Wybór źródeł do powstania listopadowego, oprac. J. Dutkiewicz, Wrocław 1957
- * Powstanie listopadowe 1830-1831. Dzieje wewnętrzne. Militaria. Europa wobec powstania, pod red. W. Zajewskiego, Warszawa 1980
- * Edmund Callier Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w roku 1831..., 1887
- * Tomasz Chłudziński, Szlakami powstania listopadowego, Warszawa 1985

- * Tadeusz Edward Domański, Epoka Powstania Listopadowego, Lublin 2000
- * Romuald Kaczmarek, Skoro już – to należało się bić. Powstanie Listopadowe, „Najwyższy Czas!”, 1996, nr 49, s. 21
- * Stefan Kieniewicz, Andrzej Zahorski, Władysław Zajewski Trzy powstania narodowe: kościuszkowskie, listopadowe i styczniowe, Warszawa 1994
- * Henryk Kocój, Niemcy a Powstanie Listopadowe, Warszawa 1970
- * Jerzy Łojek, Szanse powstania listopadowego: rozważania historyczne, Warszawa 1986
- * Tomasz Łubieński, Bić się czy nie bić? O polskich powstaniach, wyd. 3, Kraków 1989
- * Franciszka Ramotowska Władze Centralne Powstania Listopadowego 1830/1831 r., [w:] Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie. Przewodnik po zasobie, t. 2, Epoka porzobiorowa, pod

- red. F. Ramotowskiej, Warszawa 1998, s. 337 – 366
- * Marek Tarczyński, Generacja powstania listopadowego, Warszawa 1980
- * Feliks Wrotnowski, Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831, Paryż 1837-1838
- * Księga Pamiątkowa w 50-letnią rocznicę powstania roku 1830; zawierająca spis imienny dowódców i sztab - oficerów tudzież oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Polskiej w tymże roku krzyżem wojskowym „Wirtuti Militarii” ozdobionych, 1881
- * Aleksander Zaborowski, Wojna na Litwie w roku 1831
- * Janina Znamirska, Liryka Powstania Listopadowego Warszawa 1930
- * Tadeusz Łepkowski, Powstanie Listopadowe Warszawa 1987
- * Połaków dzieje malowane, Warszawa 2007

- * Kronika Polski pod red. Andrzeja Nowaka, Kraków 1997
- * Kronika powstań polskich 1794-1944, Warszawa 1994
- * Zdzisław Żygulski, Polski mundur wojskowy, Kraków 1988
- * Jerzy Fonkiewicz, Krwią i blizną, Warszawa 1972
- * Jerzy Wultrański, Z przeszłości Brodnicy, Brodnica 1991
- * Norbert Kasperek, Ostatnie chwile powstania listopadowego Brodnica 1831, Olsztyn-Brodnica 2009
- * Stefan Majchrowski, Niezwykłe postacie z czasów powstania listopadowego, Warszawa 1984
- * Henryk Kocój, Prusy wobec Powstania Listopadowego, Warszawa 1980
- * Stefania Krzysztofowicz - Kozakowska, Kossakowie, Wrocław 2001
- * Zarys historii Polski, Warszawa 1980

Ziemia Michałowska

Numer specjalny z okazji 180. rocznicy zakończenia powstania listopadowego pod Brodnicą, pod redakcją Pawła Stannego.

Autorzy: Jerzy Wultrański, Marian Marcinia, Stefan Kiczyski, Marian Chwiakowski Radosław Stawski, Halina Stekierska, Henryk Kołodziejski, Paweł Stanny

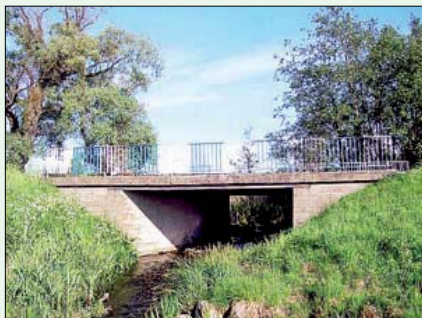
Autorzy zdjęć i prac plastycznych: Janusz Bronclik, Małgorzata Iwanowska-Ludwińska, Mariola Bejger

Wydawca: Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Brodnicy

Skład: Wydawnictwo Kujawy, www.kujawy.media.pl



Kościół w Świdziebni



Most nad Pissą w Księżm



Kościół w Księżm



Grodzisko w Księżm

Śladami powstańców listopadowych nad Pissą

Trasa rowerowa: około 40 km Świdziebni

Z Brodnicy do Świdziebni (14 km) jedziemy przez Podgórz, Szczukę i Sobieszyno. Jeśli cofnęlibyśmy czas o 180 lat, 5 października rano ujrzelibyśmy w tej ostatniej miejscowości część kawalerii oraz żołnierskie tabory z osłoną. Powstańcy przechodziliby tędy z Rokitnicy w kierunku Komorowa i Gołkówka, gdzie przed internowaniem złożyli na drodze część uzbrojenia.

W Świdziebni oglądamy XIX - wieczny kościół, na którego stopniach ostatni wódz naczelny powstania listopadowego gen. Maciej Rybiński odczytał ostatni rozkaz do swych żołnierzy. Zwiedzamy park i dwór

rodu Gniazdowskich, gdzie przed 180 laty stacjonował sztab armii gen. Rybińskiego.

Księżm - Karw

Z centrum Świdziebni do Księżm (2 km) jedziemy w lewo na most nad Pissą. Tutaj nad południowym brzegiem jeziora o tej samej nazwie możemy wspiąć się na wzniesienie grodziska średniowiecznego. We wsi obejrzymy jeszcze XIX - wieczny dwór z pozostałościami parku, w pobliżu którego znajduje się drewniany kościół z XVIII w. W Księżm podczas pobytu powstańców listopadowych zatrzymała się artyleria gen. Kamińskiego oraz 5. pułk strzelców konnych.

Z Księżm do Karwu jedziemy wzdłuż północnego brzegu jeziora Księżm. Po 2,5 km z prawej mijamy budynek dawnej komory celnej z

końca XIX w. Miejscowość wymieniana w dokumentach historycznych z 1325 r. na kilka lat zniknęła z ewidencji Krajowego Rejestru Urzędowego Podziału Terytorialnego Kraju, ponieważ w Wykazie urzędowych nazw w Polsce, wydanym w roku 1981, nie została ujęta.

Okazało się więc, że wieś Karw prawnie przez wiele lat nie istniała. Dopiero 1 stycznia 2010 r. dzięki interwencji Urzędu Miasta i Gminy Górzno wieś została przywrócona. Z Karwu krajobrazową drogą ze szpalem starych lip, których po niedawnym wycięciu zostało niewiele, dotrzemy po około 2 km do Górzna.

Górzno

To jedno z najmniejszych miasteczek w kraju, położone na wzgórzu nad jeziorami: Młyńskie i Górzno. Na uwagę zasługuje wzgórze BOCIENIEC z Ośrodkiem

Edukacji Ekologicznej WILGA. Wzniesienie (grodzisko) o owalnym kształcie osiąga wysokość 30 m i jest doskonałym punktem widokowym, z którego rozciąga się rozległa panorama z widokiem na Jezioro Młyńskie oraz otaczające je wzgórza i lasy Górznięsko-Lidzbarskiego Parku Krajobrazowego.

Warto też zwiedzić barokowo-klasycystyczny kościół z XVIII w. o dwóch wieżach dominujących nad miastem. Parafią zawiadywali niegdyś bożogrobcy (miechowicy) i do dziś na wieżach pozostały po nich krzyże z podwójnymi ramionami. Na średniowiecznym założeniu czworobocznego Rynku oglądamy drewniane chaty z pierwszej poł. XIX w. oraz współczesną parkową fontannę, którą zbudowano na jubileusz 680-lecia miasta w roku 2007.

Bachor

Z Górzna jedziemy do Mięsiączkowa (4 km), mijając z lewej strony zakłady zamrażalnicze, kapitałowo całkowicie polskie UNIFREZE. W ich sąsiedztwie park krajobrazowy ze stuletnim drzewostanem oraz pomnikowymi drzewami i alejkami.

W pobliżu budynku szkoły wjeżdżamy na odcinek zielonego szlaku, którym docieramy do oznaczenia szlaku na kamieniu, przy którym skręcamy w lewo i jedziemy najpierw wzdłuż ogrodzenia wiśniowego sadu, potem polną drogą aż na mostek nad Pissą w Bachorze. Po lewej stronie, przy zabudowaniach z tabliczką MIESIĄCZKOWO 59 funkcjonuje mała elektrownia wodna, w pobliżu której widać oznakowanie miejsca pamięci w postaci dwóch białych mieczy i płonącego znicza na czarnym tle.

Miejsce pamięci

Oznakowanie dotyczy obelisku, który przypomina tragiczny epizod wielkiego zrywu narodowego w roku 1830. Pomnik Powstania Listopadowego w Bachorze to płyta pamiątkowa, na której uwieczniono sylwetkę ostatniego wodza naczelnego powstania gen. Macieja Rybińskiego. (Więcej - strona 10 ZM)

Z Bachorza do Łaszewa (2 km) jedziemy prosto, drogą przy budynku dawnej strażniczówki i opuszczonym gospodarstwie z przydrożną kapliczką. Z Łaszewa do Brodnicy (11 km) docieramy przez Swierczyńki i Cieleta.

Tekst i zdjęcia:
Halina Siekierska



Aleja drzew do dworu w Księżm



Dawna komora celna w Karwie



Wzgórze Bocieniec z OEE Wilga w Górzno



Jezioro Młyńskie w Górzno



Kościół w Górzno



Fragment parku w Mięsiączkowie



Spotkanie ze Stefanem Kiczynskim przy pomniku w Bachorze



Dawna strażniczówka w Bachorze